

Czytania: Rdz 18,1-10a; Ps 15,1-5; Kol 1,24-28; Aklamacja Dz 16,14b; Ewangelia Łk 10,38-42

Pierwsze czytanie i Ewangelia poruszają temat spotkania. Są one być może zestawione celowo. Pierwsze spotkanie to scena, w której trzech mężowie przychodzą do domu Abrahama. Ten obraz spotkania jest interpretowany jako spotkanie Abrahama z Bogiem, który nawiedza go wraz z dwoma aniołami w postaci trzech mężczyzn, inni komentatorzy widzą w tych trzech symbol Trójcy św. Za gościnę Abraham otrzymuje zapowiedź zapewnienie, że będzie miał syna.

W Ewangelii Jezus przychodzi do domu Marii i Marty. Nie był to dom nieznany. Jezus przyjaźnił się z Łazarzem ich bratem, którego wskrzesił. Być może dlatego, że ich dom w Betanii był dla Jezusa zawsze dogodnym przystankiem w pobliżu (w drodze do) Jerozolimy. O Marii, Marcie i Łazarzu podaje więcej informacji Jan Ewangelista. Opasuje również fakt po wskrzeszeniu Łazarza podczas uczyty w ich domu, tuż przed uroczystym wjazdem Jezusa do Jerozolimy, tam również Marta była tą, która usługiwała wszystkim, a Maria spontanicznie wzięła drogocenny olejek i namaściła Jezusowi nogi i włosami swymi je otarła (J 12, 3). Niektórzy mówią, że to namaszczenie było, już tam, z jednej strony namaszczeniem królewskim przed uroczystym wjazdem do miasta, a z drugiej strony tyło to namaszczenie zapowiadające śmierć Jezusa i pogrzeb.

W dzisiejszej Ewangelii postawa Marty i Marii to dwie różne, równie ważne postawy. Jezus, strofując Martę, chce powiedzieć w jeszcze inny sposób, że nie przyszedł, aby mu służyło, lecz aby służyć. Tuż przed tym fragmentem Ewangelii jest opowiadanie o miłosiernym samarytaninie i ono uczy jak aktywnie troszczyć się o innych ludzi. Jezus nie neguje postawy Marty, jednak daje do zrozumienia, że nie ma potrzeby, aby się o Niego samego ktoś zbytnio troszczył. Jego obecność powinna być wykorzystana na słuchanie Jego słów i na uczeniu się pewnej bliskości i zażyłości w kontaktach z Nim, czasem przez zwykłe bycie razem. Jezus chciałby, aby wszyscy obecni skorzystali z Jego obecności. Nie kwestionuje ważności działań Marty, ale sytuacja ta mówi nam, że nie należy w kontaktach z Panem Bogiem wpadać w jakąś nad-aktywność. Aktywizm i gonitwa mogą uniemożliwić nam prawdziwe spotkanie z Bogiem. Szczególnie, kiedy nie będzie w naszym życiu czasu na zatrzymanie się u stóp Jezusa, na wsłuchanie się w Jego słowo, na osobistą modlitwę, to może zaowocować tym, że się miniemy z Jezusem i zobaczymy, że tracimy czas. Czasem można nawet stracić orientację w rozpoznawaniu tego, co jest ważne, a co mniej, co należy zrobić od razu, bo później już nie będzie drugiej okazji, a co może jednak poczekać.

Módlmy się abyśmy potrafili zachować właściwe proporcje pomiędzy życiem aktywnym poświęconym pracy i trosce o innych, a osobistym życiem modlitwy, czasem przeznaczonym wyłącznie dla Pana Boga.

o. Wiesław Jonczyk SJ